

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
G.R.**

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 23 (1031)

ŚRODA, DNIA 20 MARCA 1935 ROKU.

ROK XV

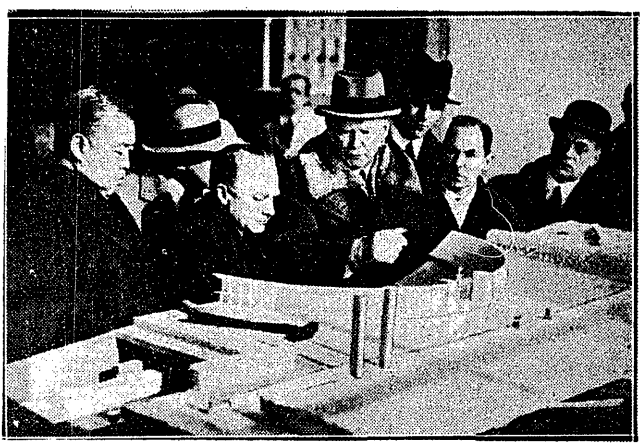
Cracovia remituje w Berlinie Zwycięstwa Doroby i Chmielewskiego

Rekordowe skoki i zwycięstwa St. Marusarza w Jugosławii

PRAGA, 17. 3. Tel. wł. W ramach rozgrywek o puchar Europy spotkały się na boisku Sparty wobec 28.000 widzów reprezentacje Czechosłowacji i Szwajcarii. Czesi zwyciężyli 3:1 (2:0), przewidywaniem dzięki zdecydowanej grze ataku. Wygrali naprawdę zasłużenie, ale w stosunku zbyt wysokim, bowiem po pauzie Szwajcarzy byli przeciwnikiem równorzędnym. Bramki zdobyli: Horak i Nejedlý (dwie), dla Szwajcarii Boesch.

W pucharze Europy nie się nie zmieniło. Prowadzą Włochy 5 gier 8 pkt., przed Węgrami 4 gry, 5 pkt., Austrią 4 gry, 5 pkt., Czechosłowacją 5 gier, 5 pkt., Szwajcarią 6 gier, 1 punkt.

PARYŻ, 17. 3. — Tel. wł. — Trzeci mecz międzypaństwowy Francja — Niemcy, przyniósł wreszcie upragnione pierwsze zwycięstwo Niemcom w stosunku 3:1 (1:0). Na wyprzedanym stadionie „parku książąt” wobec 45.000 widzów, Niemcy zademonstrowali grę bardzo dobrą zarówno taktycznie jak i technicznie. Niemcy, wiedząc, że Francja jest nader groźna w ataku, od początku kryli piechotę przeciwnikowi, nie trzymając się systemu „W”. Dopiero przy stanie 2:0 popuścili cu-



PREZED MODELEM STADJONU OLIMPIJSKIEGO stoją członkowie międzynarodowego komitetu: dr. Sugawara (Japonia), markiz de Polignac (Francja), dr. Lewald (Niemcy), Dicanian (Łotwa) i Czaporasznikow (Bułgaria)



MISTRZYNI ŁYZEW Niemka Herber, przybyła na pokładzie statku „Albert Ballin” do Ameryki, na wielotygodniowe tournée.

gli, przeszli do generalnej ofensywy, ale gdy okazało się, że Francuzi z własnymi sobie impetem, momentalnie to wyzyskują, zacieśli znowu swoją defensywę.

W drużynie niemieckiej nie było słabych punktów. Jacob doskonale zastrzelił w bramce Buchloha, choć zawił jedną bramkę, wybijając piłkę za słabo w pole. Obroncy bez zarzutu, przyczem Janes górował nad Buschem i głową. W pomocy błąd wypadł początkowo Zieliński. Punkt ciężkości ataku leżał w skrzydłach. Kobiński świetnie rozumiał się z Siiflingiem, Coenen nie strzelił naprawdę żadnej bramki, ale był znakomitym kierownikiem napadu. Pozycja prawego łącznika nie odpościadała Hohmannowi, ale nadbrał to pracowitością. Lehner powoli się rozkręcał i wkońcu doszedł do doskonałej formy. U Francuzów zawiódł atak, w którym lewy łącznik Duhart uratował honor drużyny, wykorzystując główkę błąd Jacoba. Doskonale była obrona, a zwłaszcza bramkarz i kapitan drużyny Thepot.

Francuzi od początku silnie atakują głównie zapomocą swego prawego skrzydła, Astona, którego strzały parują jednak Jacob. Atak niemiecki wreszcie dochodzi do siebie i od tej chwili sytuacja zmienia się co chwila. W 35-ej minucie Kobiński podaje piłkę do Coena, który wystawia ją Lehnrowi, a Bawarczyk strzela z 6 metrów.

W drugiej połowie Francuzi przysyszczają huraganowy atak, który przerywa nagle bramka Niemców. Coenen przebiega się wraz z Kobińskim,

podaje lewoskrzydłowemu, który strze-
la płasko i nieuchronnie.

Po 15 minutach Jacob odbija za słabo
piłkę, która przejmie Duhart na głow-
kę i zdobywa honorową bramkę. Od
tej chwili Niemcy przeważają do koń-
ca i wreszcie w 41-ej minucie Münzen-
berg podaje Hohmannowi i Niemiec
„główką” ustala wynik dnia. Sędziował
Belg Langenus.

LONDYN, 16. 3. — Tel. wł. — Półfi-
nalny pucharu Anglii rozegrany na neu-
tralnych boiskach nie przyniósł nie-
spodzianek. Sheffield Wednesday pobit
w Birmingham drugo - 1-gowy Burnley
3:0. W Leed Westbromwich Albion
zremisował tylko z Bolton Wanderers
1:1, mecz ten będzie powtórzony.

W meczu rugby Szkocja pobiła Ang-
lię 10:7.



ŚLALOM O PUHAR KANDAHARU Stanisław Marusarz mija bramkę.



ŁODZIANIE I ICH RYWALE W POZNANIU Chmielewski, Szcin, Hrubiesz i Taborek



PIĘŚCIARZE ZAGRANICZNI NA DWORCU W POZNANIU Dirksen (odwrócony), przedstawiciel DABV Adler, Zehetmayer (Austria), przedstawiciel Związku austriackiego Kistersitz i przedstawiciel Sokola Hoffmann. Siedzą od lewej: Mayer, Bernloehr, Stein i Murach.

Polska-Niemcy 15.IX we Wrocławiu

Mecz piłkarski Polska — Niemcy
odbędzie się 15 września we Wrocła-
wiu. Niemcy nie zgodzili się na prze-
łożenie tego spotkania do Polski, twier-
dząc, że wyliczenia finansowe nie po-
zwalały na to, pragną natomiast roz-
grać rewanżowe spotkanie w Polsce

w r. 1936 po Olimpiadzie.

Po zatwierdzeniu meczu z Niemca-
mi, program międzynarodowy naszych
piłkarzy jest już prawie gotów. Przed-
stawia on się następująco: 12 maja z
Austrią w Wiedniu, 1 czerwca z Belg-
ią w Brukseli, 15 września z Niem-
cami we Wrocławiu, 5 października z
Austrią w Warszawie, 3 listopada z
Rumunią w Bukareszcie. Pozostaje
jeszcze do uzgodnienia mecz z Jugo-
sławią i ewentualne dodatkowe spo-
tkanie z Norwegią. Bardzo korzystną
okolicznością jest to, że większość za-
wodów przypada po obozie treningo-
wym w Warszawie.

Pozatem w programie zagranicznym
PZPN-u leży zorganizowanie spotka-
nia drugiej naszej drużyny z Łotwą
w dn. 1 lub 15 października.

Przy okazji nadmienić trzeba, że p.
Xandri, który ze strony piłkarstwa
niemieckiego prowadził rokowania z
pulk. Głabiszem, oświadczył ostatnie-
mu, że Niemcy rezerwować będą już
na stałe w każdym roku termin na
spotkania z Polską.

Garbarnia zaangażowała trzeciego
już z rzędu wiedeńczyka na trenera
swoich piłkarzy. Po Sedlaczku był slyn-
ny Jisda, a teraz przyszła kolej na
Hauslera. Jest to wieloletni gracz Hako-
ahu, z najlepszego okresu tej żydow-
skiej drużyny. Widzeliśmy go wtedy

parokrotnie w Polsce i podziwiali istot-
nie, jako fenomenalnego technika w na-
padzie, co zresztą dało mu stałe ongiś
miejsce w repr. drużynie Austrii. Wy-
bór jest zatem napewno dobry.

Pierwsi przesiedleńcy (po uchwale
o karencji) zatwierdzeni zostali przez
W. G. i D. P. Z. P. N. dla drużyn war-
szawskich: Siadak i Świecki (Strzelec,
Sedice), dla Warszawianki, a Ruszel
i Grzbiela (Mysłowice) — dla Legii.

KRAKÓW, 17. 3. — Tel. wł. — Od
kilku dni trenuje w Krakowie repre-
zentacja piłkarska związku Makabi.
Przed wyjazdem do Palestyny roze-
grają piłkarze ostatni piłkarski mecz
z Cracovią we wtorek o godz. 16-ej
na boisku Cracovii.



STARY ZNAJOMY w nowych barwach. To Noji, e-
migrant z Poznania, złapany
podczas treningu nocnego na
szosie belwederskiej.



AKTÓRZY TURNIEJU MIĘDZYNARODOWEGO NA KORTACH SAN REMO 1) Wittmann i jego pogromca Gabrowitz (Węgry), 2) Palmieri i Sobotkova (Czechosłowacja), 3) Amerykanie — Hines i Culley, którzy grać będą na mistrz. Warszawy

Jednak Skoda lepsza od Makabi

Mimo braku wagi ciężkiej klub robotniczy wygrywa pewnie 10:6

Pięściarstwo staje się w Polsce sportem niewątpliwie najbardziej kasowym. Grono miłośników kunsztownej sztuki pugilatorskiej, lat temu kilka bardzo jeszcze szczerze, dziś wypełnia po brzegi największą w stolicy wiodącą cirkus przy pierwszej lepszej okazji. Mówimy — pierwszej lepszej — dlatego, że choć etykieta sportu — Makabi zapowiadała walkę cenną prestiżowo, to składy, zwłaszcza drużyny żydowskiej zgóry nie wróżyły szeregowi spotkań wielkiej wartości sportowej.

Tak też było w istocie: ogólny poziom meczu nie był wysoki, a i zestawienie poszczególnych par z małymi wyjątkami nie wypadło szczęśliwie. Skoda zaprezentowała się dużo lepiej od swej utytułowanej przeciwniczki. Conradowa i ona miała swe słabe punkty: „koguta” Moczko II-go i „półciężkiego” Ozimka; pozbawione było jej przeciwnika dla Neudinga, który odszedł z swą regulaminową minutę, zaco jego klub schował dwa cenne punkty do kieszeni.

Drużyna Makabi, choć zabrakło kilku „asów”, jak Rosenblum, Borenstein i przedwzrostkiem Pilnik, była o tyle ciekawa, że zobaczyliśmy w niej dwie gwiazdy prowincjonalne, częstochowian, Bindera i Szajna. Trzeci zawodnik pozawarszawski Strauss z klasycznej lwowskiej nie startował, bo właśnie w sobotę wraz z Pilnikiem — mimo starań — został wcielony do wojska.

W wadze muszej Czortek wygrał wyraźnie na punkty z Rundsteinem, mimo że ostatni do końca trzymał się doskonale i raz jeszcze błysnął wyjątkową kondycją fizyczną. Czortek zaskoczył makabistę agresywnością, większą rozmałością ciosów, poprawiając mało celnych i jeszcze mniej skutecznych.

Sytuacja się zmieniała... Jak mówi o tem list bokserów Berlina domagający się szybkiego rewanżu od Warszawy za niedawną porażkę. Gdy kontrakt za wernis — Niemcy zastrzegali się przeciwko obowiązkowi rewanżu. Dziś cicha go dostać już 16 kwietnia w Berlinie. Na termin ten oczywiście Warszawa zgodzić się nie może, wobec meczu z Łódźą 14.IV.

Wbrew optymistycznym przypuszczeniom, Niemcy odpowiedzieli odmownie na wszystkie propozycje P. Z. T. K. co do zmiany regulaminu wyścigu Warszawa — Berlin. Oczywiście, należało odrzucić rzecz rozsądną i przełożyć, kiedy regularnie układano. Sa to stare grzechy dawnego zarządu, wytykane przez nas niejednokrotnie.

Sensacyjną zmianę barw notują kolarze. Oto kpt. Tkaczyk, długo letni członek W. T. C., zgłosił akces do A. K. S. Efekt tego wystąpienia jest naturalnie wybitnie prestiżowy, gdyż słynny kiedyś torowiec piastuje dziś mandat wiceprezesa P. Z. T. K.

Skodziści punktowali doskonale, po których niemal z reguły zawodnicy wpadali w clinch, przyczem nie połował wyłącznie na szczękę, lecz interesował się również żołądkiem, sercem i watrobą.

„Koguty” Birenbaum i Moczko II za demonstrowali najbrzydszą walkę dnia. W tem trzyrundowym zmaganiu niewiele było poprostu wodzenia się za rękę, potem trochę nieudolnych chwytów ciężkoatletycznych, a stanowczo najmniej „szlachetnej sztuki samoobrony”.

Wygrał Birenbaum, bo był silniejszy, bo lepiej wodził za głowę swego przeciwnika, bo był szybszy i aplikował mocniejsze ciosy. Stylowo Moczko II, aczkolwiek b. mizerny gorował nad swym zwycięzcą o dwie klasy.

Na tle tego „wstępno kroku pięściarskiego” walka w wadze piórkowej pomiędzy Kozłowskim a częstochowianinem Binderem wypadła wręcz wspaniale.

Kozłowski ma już niewątpliwie swój format: potrafi się ustawiać, umie nie nagać kontrować, umie zachować dystans; niestety brak mu obecnie ciotu z prawej, która ciągle jeszcze jest nie w porządku, więc pięściarz Skody woli ją oszczędzać.

Binder, obok prowincjonalnej manier, posiada dwie duże zalety: doskonałe zadatki na skuteczną pracę w infigingiu oraz skłonność do oszczędzających przeciwnika seryj.

Kozłowski zorientował się jednak prędko w możliwościach przeciwnika i wszelkie zakusy do zbytniego zbliżania się stopował bezlitośnie lewą prostą. Wyraźne zwycięstwo Kozłowskiego na punkty nie przynosi jednak ulmy ambitnemu Binderowi.

Walka Bakowski — Neustadt była jakby rewanżem za finał mistrzostw stolicy. Makabista, mimo słabszej urody, spędził trzy rundy — jak zwykle — na oczekiwaniu na szczęśliwy cios z prawej. Nie doczekał się, więc przegrał. Bakowski stosuje w walce z Neustadt dwa niezawodne szematy. Pierwszy, to parada, w której wysoko podniesionym lewym barkiem ostanta sobie szczękę, drugi — to seria: lewy prosty, prawy sierp.

W wadze półśredniej Seweryniak jeszcze przed meczem wszedł na ring jako zwycięzca, gdyż zastępujący Straussa Fuchs wykazał nadwagę.

Stary „rep” panował na ringu w sposób rzucający się w oczy. W pierwszej rundzie naszpikował Fuchsa kilkoma lewymi prostymi, które okraśli dwoma swingami z prawej. W drugiej „wytarzał” makabistę w sposób niewiarygodny, aby w trzeciej... nie wiedzieć co robić dalej. Oszolomiony Fuchs nie wie czy zorientował się w sytuacji, czy też wiedziony instynktem wchodził ciągle w clinch, a Seweryniak nie potrafił się od niego uwolnić, tak że taktycznie rundy te nie



MISTRZOWIE POLSKI W TENISIE STOŁOWYM
Zespół Hasmoniej warszawskiej: „Izio”, Engelsberg, Finkelstein, Rehtleben, Ratafia, Kronenberg.

można uważać dla niego za wygraną. Co innego, że rezultat ostateczny wypadł miąższąco na korzyść boksera Skody.

W wadze średniej oglądaliśmy debiut drugiej gwiazdy częstochowskiej Szajna. Wielki Pisarski z meczu z Szigetm, mamy wrażenie, że zakończyłby te walkę jeszcze przed trzecią rundą. Ale Pisarski obecny w pierwszym kole raczej naczał, niż bił, w drugim wziął się do roboty na całego, aby w trzeciej wyżyć się już z sił. Mimo to

walka ta przyniosła skodziście wysokie zwycięstwo punktowe.

W wadze półciężkiej Stahl nie miał ciężkiej pracy z bardzo jeszcze surowym Ozimkiem, którego jedynym atutem były soczyste ciosy w tułów z półdystansu. Twardy makabista nie bardzo się tem jednak przejmował, lecz uporczywie atakował swemi ciężkimi pięściami szczękę Ozimka. Doczekał się też rezultatu już w połowie drugiej rundy, kiedy pięściarz Skody poszedł na deski raz do 9-ciu a za chwili



TRÓJKA ASÓW SKODY
Czortek, Kozłowski i Pisarski. Wszyscy oni zdobyli po 2 pkt. na meczu z Makabi 10:6. U dołu sekundant Ogonowski.

le po powtórnym upadku sędzią ringowy p. Pasturczak przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Stahla przez techniczny k. o. Dwa punkty zdobyte przez Neudinga w wadze ciężkiej ustaliły ostateczny stosunek sił, wyrażający się tym razem 10:6 na korzyść Skody.

„Kucharski zrobił dobry bieg”

Korespondencja własna P. zeglądu Sportowego z pierwszego występu Polaka na terenie Ameryki

Pierwszy występ Kucharskiego na krytej bieżni amerykańskiej na dyst. 1 mili nie był ani kompromitacją, ani też oczywiście sukcesem, którego zresztą nikt się chyba w Polsce nie spodziewał. Organizatorzy nie mogli (tegoż wieczoru odbywały się zawody międzyuczelniane Madison Square Garden), a i prawdopodobnie nie próbował ściągnąć na swoje zawody żadnego z czołowych milerów amerykańskich, co znacznie osłabiło atrakcyjność biegu i utrudniło kryterium w stosunku do Kucharskiego.

Zwycięzca Mc Cluskey, stary rutyniarz, specjalista od steeplechase, a więc raczej długodystansowiec, pobiegł taktycznie doskonale i wygrał dość zdecydowanie. Kucharski zupełnie niepotrzebnie zrezygnował z kurtuazyjnie ofiarowanego mu przy bandzie miejsca, zajmując pozycję ostatnią. Start naturalnie był dla niego ciężki, a wyjście na czoło przy

240-yardowej bieżni i płaskich wirażach, do latwych nie należało.

Począwszy od drugiego okrążenia, Kucharski prowadził; na piątym okrążeniu atakuje go Crowley (mistrz Ameryki w biegu 5.000 mtr.), poczem parokrotnie zawiązuje się między nimi walka o prowadzenie. (Kucharski bał się podobno zamknięcia).

Tymczasem Mc. Cluskey, biegnący cały czas spokojnie na trzecim miejscu (pozostali żadnej roli w biegu nie odegrali), mija obu, poczem zwolna ale stale odsuwa się od drugiego — Kucharskiego. W chwili, gdy rozległ się dzwonek, którego nasz zawodnik podobno nie słyszał, odległość ta wynosiła przynajmniej 5 metrów. Amerykanin finiszuje, odsuwając się jeszcze bardziej. Kucharski, przynaglany okrzykami i niedwuznacznymi gestami stojących obok bieżni, rozpoczyna wreszcie wspaniały finisz i wśród ogłuszających wrzasków i tumultu zmniejsza tę

fatalną różnicę, ale dość przeciwnika już nie jest w stanie i na mecie zostaje około 1 i pół metra w tyle.

Czas zwycięzcy 4 min. 23.7 s. — niezły, jeśli wziąć pod uwagę kiepską bieżnię i gumowe pantofle, które obowiązywały wszystkich zawodników. Dla orientacji warto podać rekord Cunninghama, 4 min. 8.4 sek., ustanowiony jednak w pantoflach z kolcami i na bieżni Madison Square Garden, mającej podniesione wiraże.

Kucharski zrobił niewątpliwie dobry bieg i wrażenie pozostawił nader korzystne. W przytoczonych powyżej warunkach, które były dla niego zupełną nowością, w zamyśloni hali zbrojowni pułkowej, bez rutyny i dostatecznego treningu pod dachem, — nie mógł wykaazać wszystkich swoich możliwości.

I jedno jeszcze, co powinno być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy zjeżdżać będą w przyszłości na zawody do Ameryki: Polonia Amerykańska tak serdecznie, tak szczerze i entuzjastycznie przyjmuje sportowców z Polski, że musi się to odbić ujemnie na ich formie, no i wynikach. Słuszną pretensję można więc mieć do organizatorów, że przed zawodami niemal gwałtem wyciągali Kucharskiego na rozmaite przyjęcia po Domach Narodowych, co z reguły przeciągało się do późna w noc, powodując zamieszanie w treningach, odżywianiu i systemie nerwowym, który i bez tego stale narażony jest na szwank w takim mieście, jak New-York. Robiono to podobno dla reklamy, by ściągnąć więcej publiczności.

Wracając do zawodów, to nie były one zbyt interesujące, a i wyniki osiągnięto naogół nieszczerze.

Nawet sławny Spitz skoczył wyżej tylko 186, gdyż posadzka jakoby była zbyt śliska. Sławny już Hornbostel wygrał pewnie bieg na 600 jardów w dobrym czasie 1 min. 13.3 sek. Udział jego w biegu Kucharskiego byłby niewątpliwie ciekawszy.

Własiewiczówna przypatrywała się zawodom z łóż honorowej. Jest, jak twierdzi, w doskonałej formie i gotowa była poprawić rekord światowy na 60 jardów.

Ogółem startowało około 350 zawodników, w czem Polacy amerykańscy stanowili mniejszość. Tak duża liczba startujących na wszystkich zresztą zawodach amerykańskich tłumaczy się tem, że w programie zawsze jest kilka biegów rozstawnych, przyczem na dystansie 1.200 jardów biega się 6x200, a drużyn około czterech tysięcy.

Widzów było około 4 tysięcy.
Jan Walczak.

Kto będzie przyszłym przeciwnikiem Schmelinga. Na ten temat krąży mnóstwo pogłosek, na które należy patrzeć krytycznie, bo pochodzą z Ameryki. Jedna twierdzi, że Baer zgodził się (za 500.000 dolarów) walczyć z Schmelingiem na otwartej arenie w Berlinie, inna mówi że przyszłym przeciwnikiem Schmelinga będzie Carnera.

Trzecia wreszcie twierdzi, że Schmeling zmierzy się najpierw ze zwycięzcą meczu Carnera - Lasky, a dopiero potem ewentualnie z Baerem w New Yorku.



MAX BAER
śmieje się, zadowolony pewno, że los przeznaczył mu za rywala Schmelinga, a nie rodaka — Hamasa.



PRZYJECIE NA CZĘŚĆ HAMASA W BERLINIE
urządzone bezpośrednio po meczu hamburskim. Führer sportu niemieckiego von Tschammer rozmawia z Amerykaninem, który trzyma za rękę swoją żonę.



TAK BYŁO ZAWSZE I BĘDZIE W MARCU
kiedy wioślarze Cambridge rozpoczynają trening przed wyścigiem ósemek z Oxfordem



AKADEMICZKI ANGLIJSKIE JUŻ NA BIEŻNI
przygotowują się do sezonu lekkoatletycznego. U nas — nawet mężczyźni nie pomyśleli o treningu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i mm., szerokości szpalty red. zł. 0.50, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.